



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 35 (1477), 6 kwietnia 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk  
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

## Administracja Trumpa wobec zagrożenia nuklearnego i raketowego ze strony Korei Północnej

Jacek Durkalec, Marcin Andrzej Piotrowski

*Postępy programu nuklearnego i raketowego Korei Północnej stają się dla USA nagłym zagrożeniem, któremu administracja Donalda Trumpa zamierza się zdecydowanie przeciwstawić. Jej strategia może być w dużym stopniu kontynuacją polityki z poprzednich lat, ale nowym czynnikiem będzie presja na Chiny, by w pełni wykorzystwały swe możliwości nacisku na reżim Kim Dzong-Una. Kryzys na Półwyspie Koreańskim może mieć znaczące skutki dla relacji USA z europejskimi sojusznikami.*

**Wzrost zagrożenia ze strony KRLD.** Pod rządami Kim Dzong-Una Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna (KRLD) przyspieszyła prace nad rozwojem arsenału nuklearnego. Od 2013 r. przeprowadziła trzy z pięciu testów nuklearnych, w tym w 2016 r. dwie próby służące opracowaniu bardziej zaawansowanych, mniejszych i lżejszych głowic. Nie jest przy tym jasne, czy w zakresie miniaturyzacji głowic odniosła sukces. Choć bardzo wątpliwa jest informacja o udanym teście głowicy termojądrowej w styczniu 2016 r., można ją traktować jako wskaźnik północnokoreańskich ambicji. Szacuje się, że KRLD ma materiał rozszczepialny wystarczający do konstrukcji ok. 20 głowic – o ile prace ograniczono do ośrodka Jongbion, z reaktorem produkującym pluton i wirówkami do wzbogacania uranu. Jednak wywiad Korei Południowej ocenia, że KRLD ma jeszcze co najmniej jeden ośrodek wzbogacania uranu, a zgromadzone ilości plutonu i uranu pozwalają na konstrukcję nawet 46–60 głowic.

KRLD dokonała również dużych postępów w rozwoju arsenału pocisków balistycznych, które mogą służyć do przenoszenia głowic jądrowych. Bezprecedensowa jest intensyfikacja ćwiczeń ze starszymi pociskami oraz testów zupełnie nowych modeli. W latach 2011–2016 KRLD odpaliła aż 42 pociski, tj. kilkakrotnie więcej niż w ciągu 15 lat rządów Kim Dzong-Ila. Kolejne testy w 2017 r. sugerują utrzymanie tego tempa i skali. Przeważały pociski krótkiego zasięgu Scud – zastępowane bardziej zaawansowanymi pociskami Toksa – są przeznaczone do uderzeń na cele w Korei Płd. Pociski Nodong (zasięg 1300 km) pozwalają razić terytorium Japonii. W zasięgu intensywnie testowanych w 2016 r. pocisków Musudan (zasięg do 4000 km) jest wyspa Guam, z ważnymi bazami sił zbrojnych USA. KRLD pracuje również nad pociskami międzykontynentalnymi. Sprawdzone już raketę nośną Unha-3 można prawdopodobnie zaadaptować na pocisk rażący cele na Hawajach i Alasce, ale służy ona raczej do sprawdzenia wielostopniowych konstrukcji rakiet i osłon głowic. Większe obawy USA budzą kolejne warianty pocisku międzykontynentalnego Hwasong-13. Brakuje jednak jawnych ocen dotyczących czasu niezbędnego na jego wprowadzenie do arsenału. Co więcej, doskonalone przez KRLD pociski są coraz trudniejsze do wykrycia i zniszczenia. Przede wszystkim rozwija ona technologię napędu na paliwo stałe, co zwiększa gotowość bojową rakiet. Z kolei Hwasong-13 i Pukgungsong-2 mogą być odpalane z wyrzutni kołowych, a Pukgungsong-1 z okrętu podwodnego. Choć zbudowany w 2014 r. okręt Sohae ma wyrzutnię dla jednego pocisku i jest łatwy do wykrycia, stwarza dodatkową możliwość uderzeń nuklearnych. KRLD doskonalili

również metody ataku raketowego, o czym świadczy simultaniczne odpalenie czterech pocisków podczas testu z marca br.

**Koniec „strategicznej cierpliwości” USA.** Nowa administracja USA określiła północnokoreańskie zagrożenia nuklearne i raketowe jako „naglące” i „alarmujące”. Sekretarz stanu Rex Tillerson podczas wizyty w regionie w marcu br. oświadczył, że dobiegła końca dotychczasowa polityka „strategicznej cierpliwości” wobec KRLD polegająca na stopniowym zwiększaniu presji, w oczekiwaniu, że skłoni ona władze w Pjongjangu do denuklearyzacji.

W ramach „strategicznej cierpliwości” USA dążyły do wzmocnienia sankcji międzynarodowych nakładanych na KRLD od 2006 r. Najdalej idąca rezolucja Rady Bezpieczeństwa NZ nr 2321 z listopada 2016 r. nie tylko rozszerzyła te dotychczasowe, lecz także nałożyła na KRLD nowe. Przede wszystkim ograniczyła wielkość dopuszczalnego importu północnokoreańskiego węgla przez członków ONZ do 401 mln dol. lub 7,5 mln ton (zależnie od tego, który limit zostanie najpierw osiągnięty). Zgodnie z rezolucją już 18 lutego br. Chiny ogłosiły zawieszenie importu węgla z KRLD. Jest to szczególnie istotne, gdyż eksport węgla do Chin jest jednym z głównych sposobów uzyskiwania środków finansowych przez KRLD – w 2016 r. sprzedała ok. 22,5 mln ton za ok. 1,1 mld dol.

Równoległe z nowymi sankcjami USA miały od 2014 r. intensyfikować sabotaż północnokoreańskich testów raketowych za pomocą cyberataków i środków walki elektronicznej. Potwierdziły również swe gwarancje bezpieczeństwa dla Korei Płd. i Japonii. Pogłębiały konsultacje z tymi państwami oraz demonstrowały zaangażowanie w ich obronę przez m.in. regularne ćwiczenia wojskowe „Key Resolve” / „Foal Eagle”, przeloty bombowców strategicznych nad Koreą Płd. w odpowiedzi na północnokoreańskie prowokacje oraz nowe porozumienie o rotacyjnej obecności na jej terytorium uzbrojenia o znaczeniu strategicznym (bombowce, okręty podwodne i lotniskowce). USA wzmocniły także obronę przeciwraketową w regionie, m.in. przyspieszając rozmieszczenie systemu typu THAAD w Korei Płd., które nastąpiło 6 marca br.

**Opcje administracji Trumpa.** Rada Bezpieczeństwa Narodowego USA dokonała przeglądu polityki wobec KRLD, który uwzględniał szeroki wachlarz opcji. Rozważane były różne działania wojskowe (w tym uderzenia prewencyjne), a także dalsze wzmocnienie obrony Korei Płd. i Japonii. Biały Dom miał także analizować możliwość zaostrzenia sankcji ONZ oraz nałożonych jednostronnie przez USA. Brano pod uwagę, przynajmniej na początkowym etapie, także dialog z KRLD.

Pomimo ostrej retoryki najbardziej prawdopodobna wydaje się strategia kontynuacji polityki poprzedniej administracji. Uderzenie prewencyjne USA na cele w KRLD jest traktowane jako środek ostateczny. Powrót do dialogu nadal będzie uzależniony od konkretnych kroków KRLD w kierunku nuklearnego rozbrojenia. Priorytetem USA pozostanie stopniowe zwiększanie presji dyplomatycznej i ekonomicznej na KRLD.

Nowym akcentem w amerykańskiej strategii będzie większy nacisk na zaostrzenie sankcji i ich ściślejszą implementację przez Chiny. Niepełne wdrożenie sankcji, mimo takich działań ChRL jak wstrzymanie importu północnokoreańskiego węgla, osłabiało ich skuteczność. Zdaniem samego Donalda Trumpa Chiny dotychczas nie wykorzystały swych wpływów w KRLD i nie udzieliły dostatecznej pomocy USA. Można założyć, że nakłonieniu Chin do współpracy w tej kwestii posłuży spotkanie Trumpa z przewodniczącym Xi Jinpingiem w USA 6–7 kwietnia br. Amerykanie mogą starać się wyrzucić presję gospodarczą na Chiny, nakładając sankcje na podmioty prowadzące interesy z KRLD. Mogą także wskazywać, że kontynuacja północnokoreańskich programów nuklearnego i raketowego doprowadzi do dalszego wzmocnienia systemów obrony przeciwraketowej i zdolności ofensywnych USA w regionie – przeciwko czemu protestują Chiny.

**Implikacje dla relacji transatlantyckich.** Osiągnięcie przez północnokoreański reżim potencjału uderzenia na kontynentalne Stany Zjednoczone będzie równoznaczne z bezpośrednim zagrożeniem obszaru objętego art. 5 traktatu waszyngtońskiego. Takie pociski miałyby w swoim zasięgu także Europę. Nie można również wykluczyć, że z rozwijanych przez KRLD technologii skorzysta Iran, co również przyczyni się do wzrostu zagrożeń raketowych dla Europy. Możliwy jest także scenariusz, w którym strategia USA wobec KRLD doprowadzi do napięć w relacjach transatlantyckich – gdy USA wzmocnią presję na Chiny i będą oczekiwać poparcia swych działań przez państwa europejskie. Część państw NATO, w tym także Polska, może wówczas stanąć przed dylematem wsparcia USA kosztem pogorszenia bilateralnych relacji, zwłaszcza gospodarczych, z Chinami. Nagły kryzys na Płw. Koreańskim może zmniejszać uwagę i zaangażowanie wojskowe USA w Europie oraz zrodzić pytanie o możliwe wsparcie europejskich sojuszników. Polska i inne państwa europejskie powinny być przygotowane na dążenie USA na forum NATO i w relacjach z UE do koordynacji polityki wobec wzrastającego zagrożenia północnokoreańskiego.